Ner 254. Kraków 6 Listopada — Wtorek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesieczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 5 listopada.

Zgon Cesarzowej rosyjskiéj wdowy usunął wszelkie domysły krążące o przyczynach nagłego rozjechania się trzech monarchów z Warszawy. Pozostały atoli bez żadnego dotąd rozwiązania wnioski nad rzeczywistą doniosłością tego zjazdu, czyli nad istotnym przedmiotem obrad i rozpraw jakie się tam odbywały.

Z saméj natury rzeczy wypadało, że zjazd warszawski uważanym był za protestacyą dawnego prawa publicznego przeciw nowemu prawu, które inaugurują wypadki włoskie, biorąc je za podstawę swego rozwinięcia; takie też w ogólności nadawano temu zjazdowi znaczenie w polityce europejskiéj. Lecz cóż wynikło z owéj protestacyi założonéj niejako samym zjazdem trzech monarchów? Na to pytanie nie ma żadnéj odpowiedzi.

W położeniu ogólném polityki europejskiéj nie ma żadnéj zmiany. Wypadki we Włoszech idą wciąż zapowiedzianym trybem. Głosowanie powszechne w Neapolu, które się rozpoczęło równocześnie ze zjazdem warszawskim, ukończyło się także z nim razem i wydało przewidziany rezultat. Król neapolitański broni się w Gaecie z resztkami wiernego wojska bez żadnéj z nikąd pomocy pomimo ciągłych protestacyj. Król Wiktor Emanuel postępuje stósownie do ogłoszonego manifestu. Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Rosyą i Hiszpanią nie sprawiło w gabinecie turyńskim więcéj wrażenia jak protestacye innych gabinetów, naprzykład berlińskiego. Francya utrzymuje się na tém samém względem Włochów stanowisku, usiłując dowieść, że nigdy polityki nie zmieniła, oświadczając, że takowéj zmienić nie może, a odwołując się przytem do kongresu, który Anglia za całkiem niepodobny uważa. Anglia nabywszy dziwnym sposobem bardzo korzystne stanowisko, nadużywa go jak zwyczajnie to czyni. Oświadcza się za jednością Włoch, ale oraz wypowiada im z całą otwartością że o Wenecyi myśleć nie powinny, że w żadnym razie pomocy im nieda, a mimo tego Włochy widzą w Anglii najsilniejszego sprzymierzeńca i najwięcej na nią rachują. Popiera ona jak najusilniej zasady nowego prawa publicznego, osłania wszystko co się dzieje we Włoszech, głosząc z całą energią zasadę nieinterwencyi, a mimo tego umizgają się do niej, że tak sobie pozwolimy powiedzieć wszystkie gabinety europejskie, i starają się o jéj przychylność przynajmniej i zadowolenie niemogąc uzyskać przymierza. Szczególną tą polityką, Anglia rzecby można nakłada pokój Europie i w tem właśnie podobno upatrywać należy siłę świeżo nabytego wpływu. Wpływ ten na Prusy jest widoczny, Rosya ulega mu chociaż niebezpośrednio, ale znajduje opór w widokach, które dążą do zniesienia traktatu z r. 1856. Nic w położeniu Austryi nie pozwala się domniewywać, aby zamyślała rzeczywiście zmienić stanowisko jakie dotąd w obec wypadków włoskich zachowała. Pogłoski które wprawdzie ciągle krążą o wojnie z Piemontem, nie zostały jeszcze żadnym urzędowym poparte dowodem. Wszędzie więc dziś jak przed zjazdem warszawskim zasada nieinterwencyi, wszędzie oczekiwanie i niepewność.

Czy stąd już z pewnością wnosić się godzi, że zjazd warszawski spełzł na niczem jak to wielokrotnie powtarzanem czytamy? Jeżeli rezultat zjazdu dopiero po skutkach miał być widoczny, to za mało jeszcze upłynęło czasu aby już o nim sądzić można. Mogły być zapewne skutki natychmiastowe: tych jednak niema. Ale to dowodzi tylko, że głównym przedmiotem narad w Warszawie nie były czyny dokonane lub bieżące wypadki, lub też, że nic stanowczego tam względem nich nie zapadło. Ale to niedowodzi jeszcze, aby nie zapadły postanowienia w razie pewnych ewentualności, których przewidzieć nie trudno, jakoto naprzykład w razie napadu na Wenecyę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, jest to punkt nader ważny, któryby mógł sprowadzić interwencyę Europy w sprawy włoskie i wywołać wojnę na wielkie rozmiary. Około tego też punktu, nierównie więcej aniżeli około sprawy neapolitańskiej, widzimy obracające się wszelkie rozumowania; do tego punktu odnoszą się rozliczne pogłoski a nawet projekta kongresu. Po dokonaniu bieżących wypadków we Włoszech, gdy kolej przyjdzie na Wenecyę, wtedy może dopiero Europa zobaczy, czy i jakie postanowienia zapadły na zjeździe warszawskim.

Korespondencya Czasu.

Z nad Wisły 31 października.

VI. Zobaczmyż teraz, jakie wynikają uciążliwości dla ziemian z niewłaściwego postępowania władz wykonawczych przy rozłożeniu i ściągnięciu składek z tytułu konkurencyi parafialnéj.

Oto rozporządzenie gubernium galicyjskiego z d. 28 czerwca 1849 r. l. 35,942, zaleca rozłożenie wspomnionych składek między kontrybuentów, *na zasadzie ugody i dobrowolnego porozumienia się.* Skutkiem owego rozporządzenia zatem powinnaby właściwie władza najpierw oznajmić stronom konkurującym całkowitą ilość potrzebnych do zamierzonej budowli materyałów, robocizn i funduszów, a dopiero po dobrowolnem ułożeniu się rzeczonych stron pod względem podjęcia czyli wykonania poszczególnych powinności, uskutecznić rozkład tych powinności odnośnie do złożonych przez strony do protokółu oświadczeń. Tymczasem atoli zachodzi pytanie: ażali przepisom pomienionego rozporządzenia stało się zadosyć?

Że się nie stało zadosyć; o tém poucza nas pogląd na praktykę zachowaną w rozdzielaniu ciężarów konkurencyjnych. Wszystko się tam bowiem odbywa w sposobie zwanym *ex officio*, a mianowicie dochodzenia w przedmiocie tak kategorycznego jak i liczebnego rozkładu powinności uskuteczniane bywają w urzędowej drodze, tj. bez pytania się lub dbania o oświadczenia stron konkurujących.

I tak np. nieraz się zdarza, iż jeśli strona konkurująca lub zastępujący ją pełnomocnik daje oświadczenie przyzwalające na dostarczenie *in natura* pewnej części materyałów potrzebnych do wystawienia budynków kościelnych itp., takowe oświadczenie nie tylko za podstawę do rozdzielenia powinności konkurencyjnej nie służy; ale nawet ignorowanem bywa. A przecież w takim razie powinien być rzeczą władzy jeno rozkład potrzebnej ilości materyałów na pojedynczych kontrybuentów, czyli po urzędniczemu mówiąc: oznaczenie *quantum* i *quale* dostarczyć się mającego przedmiotu. Nie dosyć jednak na tem, iż władza nie słucha oświadczeń konkurujących stron; lecz co więcej, robiąc kosztorys sama *ex officio*, nie zawiadamia stron o cenie materyałowych i roboczych jednostek, wziętych za podstawę układanego kosztorysu. Kontrybuenci zaś pozostawieni w niewiadomości pod względem cyfry cen jednostkowych, nie są w możności wniesienia reklamacyi przeciw hipotetycznym *danym* kosztorysu; a gdy skutkiem téj niemożności żadnych reklamacyj niema, to też nic na zniżenie pozycyi kosztorysu wpłynąć nie może, zatem takowe zazwyczaj przesadzone, tj. z ogromną szkodą konkurentów, a z zyskiem przedsiębiorcy budowli *za wysoko* obliczone bywają.

Jeszcze to dodać wypada: iż przy pertraktowaniu sprawy tyczącej się konkurencyi parafialnej, władze zaniedbują zwykle (mimo iż im to okólnik gubernialny z 17 stycznia 1812 r. zaleca) dochodzenia téj okoliczności: ażali dezolacya budynku potrzebującego naprawy nie nastąpiła z winy właściwego beneficyata?

Paryż 1 listopada.

Onegdajszy przegląd gwardyi cesarskiej, który odbył się na turfie bulońskim, był prawdziwie piękny, choć czas był posępny i choć nie wystąpił cały korpus gwardyi. Gwardya stała w obozie od godziny dziewiątej z rana, gotując sobie kawę i częstując nią publiczność. Uprzejma publiczność nie mogła odmówić tego obozowego traktamentu, wcale nie złego i ochrzczonego dobrym koniakiem. O godzinie 11ej przybył Cesarz z Cesarzewiczem i dał przed trybunami wyścigowemi śniadanie dla oficerów wyższych. Oficerowie niżsi i żołnierze zjedli śniadanie w obozie. Na znak dany z działa gwardya zwinęła namioty (tentes abris) włożyła je na mantelzaki i stanęła w linii prezentując broń. Cesarz ją objechał, a potem zaczął ogniowe manewra. Cesarz chciał przejść most na pontonach i uderzyć na St. Cloud, ale gdy manewrowy nieprzyjaciel ukazał się od wioski Boulogne, zmienił front i toczył bitwę z tej strony Sekwany. Zagrzmiały działa, rozległ się ogień tyralierski, ogień rotowy i plutonowy a jazda wyskakując z luk przypuszczała szarże. Udany nieprzyjaciel cofnął się. Wtenczas gwardya uszykowała się do defilady przed Cesarzem, który stanął u stóp trybun wyścigowych. Defilada piechoty odbyła się w kolumnach dywizyjnych od prawego, artylerya batalionami, a jazda szwadronami. Piechota maszerowała krokiem podwójnym z bronią do woli; artylerya piesza, furgony kłusem, a artylerya konna i jazda galopem. Defilujące bataliony, baterye i szwadrony wydawały huczne okrzyki: niech żyje Cesarz! Cała ta zabawa skończyła się po czwartej godzinie. Cesarz miał obok siebie księcia Napoleona, księcia Małachowy, marszałka Magnan i innych marszałków, za któremi szedł ze szwadron jenerałów różnego rodzaju i oficerów sztabu. Między przypatrującemi się było kilku oficerów angielskich i rosyjskich. Przebiegając pole podczas manewrów, Cesarz został przyjęty z nadzwyczajnemi okrzykami przez publiczność przypatrującą się pieszo lub z pojazdów. Krzyczeli i Anglicy hura. Okrzyk ten wzięli Rosyanie od Anglików, ale w ich krztani ma ona więcej siły niż w ustach angielskich. Angielski okrzyk hura (hurei) jest trochę śmieszny. Na onegdajszym przeglądzie nie było wcale policyi. Porządek utrzymywała sama żandarmerya na koniach. Cesarz chciał widać, aby publiczność zetknęła się z wojskiem. Chciał także może pokazać, że jak niegdyś armia Cesarza Mikołaja, armia francuzka jest zawsze gotowa do wymarszu. Cesarz ma odbyć podobny przegląd napół obozowy z wojskiem linijowem. Bataliony gwardyi francuzkiej są silne, choć złożone tylko z sześciu kompanij i choć kompanie maszerują w dwóch szeregach. Front kolumn jest szeroki i liczy niezawodnie ze 120 rot. Konie artyleryi i jazdy są silne. Mimo trudu poniesionego w kilkogodzinnych manewrach, baterye defilowały galopem jak z procy. Armia francuzka jest wspaniała dla tego, że w każdym żołnierzu widzi się człowieka dobrze odzianego i wykarmionego, dobrze wymustrowanego i pełnego osobistej godności. Rosyjska sztywność nie zabija tu umysłu żołnierza. Żołnierz czuje się żołnierzem choć milczy i zdarza się często w boju, że krzyk na bagnety, nie wychodzi od majora, lecz ze szeregu. Wszystko co było niepotrzebnem a co nużyło żołnierza zostało wykluczonem z regulaminu francuzkiego. Dzięki staraniom zaczętym za Ludwika Filipa, Francya ma teraz liczne stada i piękne, a co więcej wytrzymałe konie. Francya nie potrzebuje już koni niemieckich, które uważa za mdłe i słabe. Niektórzy jenerałowie jazdy skarżą się, że Francya nie zrobiła dosyć postępu w kuciu koni. Według nich system angielski, system kucia na zimno ma być najlepszy. Jenerałowie francuzcy nie są stronnikami ułanów i lanc i twierdzą, że w boju ułani francuzcy rzucają często lance i biorą się do pałaszy. Widać, że lanca nie jest bronią francuzką. W Polsce żaden ułan jej nie rzucał i umiał nią dzielnie wywijać. Jenerałowie francuzcy są za pałaszami długiemi i prawie prostemi (z jednym calem zakrzywienia), dobremi do cięcia i pchnięcia. Pałasze zupełnie proste przestały być używane w jeździe francuzkiej nawet przez kirasyerów. Dawne pałasze zakrzywione zachowała tylko artylerya dla tego, że są krótsze, a zatem wygodniejsze dla kanonierów pracujących przy działach.

Angielscy gwardziści narodowi (ochotnicy) podali do Cesarza prośbę, aby im wolno było ćwiczyć się w manewrach przy pułkach francuzkich. Cesarz kazał im odpowiedzieć, że mogą przypatrywać się manewrom, lecz że do szeregów nie mogą być przyjętemi, bo to się sprzeciwia regule.

Przychodzą z Królestwa dobre wiadomości o Towarzystwach wstrzemięźliwości. Tam gdzie włościanie mogli przystąpić do tych towarzystw, podnosi się dola wiosek, mnoży się liczba bydła i zaczynają się zakładać szkółki.

Wczoraj umarł 76letni jenerał Gawroński ciężko ranny w kampanii 1812 r., który przed r. 1831 służył w 2gim pułku a potem był dowódzcą 5go pułku ułanów. Będąc pułkownikiem 5go pułku, został on rozbity pod Kuflowem, wzięty do niewoli a potem odbity przez swoich. Rosyanie unosili go między dwoma końmi wlokąc go za ręce i gdy nasi docierali, rzucili go strzeliwszy mu w głowę, ale kulka przeszyła tylko daszek kaszkietu. Pogrzeb jenerała odbędzie się jutro.

Straciliśmy w tych czasach kilku innych rodaków, między niemi pana Ponińskiego, zacnego obywatela. Inny rodak, był w sekcie Towiańskiego i zapisał swój majątek Towiańskiemu. Nie zginęła ta obrzydła i niebezpieczna sekta, chodząca bardzo krzywą drogą i odprowadzająca naszą młodzież od życia praktycznego i czynnego. Towianie zabijają duszę i patryotyzm.

Paryż 1 listopada.

Hr. Szuwałow wrócił zaonegdaj z Warszawy, a hr. Kisielew wczoraj. Ten ostatni udał się dziś do Saint Cloud. Utrzymuje się pewność, że nic nie zdecydowano w Warszawie. Europa środkowa ciągnęła Cesarza Aleksandra przeciw Francyi, a on chciał tylko zmiany traktatu z r. 1856 i przyjścia do floty na morzu Czarném. Na to zgadzać się miała jedna strona, ale nie Prusy, związane z Anglią. Zjazd warszawski nie mogąc nic zrobić, ograniczył się na małoważnych rezultatach. Rosya kierowana wschodnim interesem, chciałaby jeszcze kongresu. Francya jest za tém, ale w kongres nie wierzy Austrya, a Anglia występuje wyraźnie przeciw niemu. Legitymiści utrzymują, że w Warszawie zdecydowano wystąpienie ogólne w razie dalszego rozparcia się jedności włoskiéj.

Wizyta bar. Hübnera w St. Cloud nie miała znaczenia. Będąc w Paryżu, bar. Hübner nie mógł nie być w St. Cloud. Baron Hübner wrócił na wieś do córki. Wszystkie dzienniki piszą o propozycyach a nawet groźbach przywiezionych przez księcia Metternicha, ale ci co to piszą wyznają *a parte*, że nic nie wiedzą i że się tylko domyślają. Pewniejszém jest, że książę Metternich nie otrzymał żadnego zaręczenia i że nie dowiedział się co zrobiłby Cesarz w razie rozpoczęcia nowéj wojny. Francya się nie zbroi, ale gotuje się na przypadek potrzeby zbrojenia. Drogi żelazne odebrały zlecenia dania drodze lyońskiéj pewnéj części wagonów, które mogą być potrzebne do transportu wojska nad granicę Alp. To tylko jest dziś wiadomo. Dzienniki rządowe zaprzeczyły, aby Austrya miała położyć w Turynie *casus belli*, i za ogłoszenie téj wiadomości *Opinion Nationale* ma proces.

Onegdaj p. Thouvenel i hr. Gropello, pełnomocnik piemoncki, wymienili ratyfikacyę ugody układającéj rachunki *Monte Lombardo*. P. Nigra nie przyjechał i niema po co przyjechać, bo Cesarz nic mu niezawodnie nie zrobi w razie nowéj wojny. W liście ogłoszonym w *Dzienniku rzymskim*, jen. Lamoricière dał tekst depeszy księcia Gramont do pana Courcy, francuskiego konsula w Ankonie, w któréj znajduje się zapewnienie, że Francya sprzeciwi się *zbrojną ręką* (par la force) najściu państwa kościelnego przez Piemont. Dzisiejszy *Constitutionnel* odpowiada na to, że przytoczona depesza jest fałszywa, że w depeszy którą książę Gramont przesłał do Ankony, niema wcale wyrazów *par la force* i że depesza miała na myśli samo dyplomatyczne sprzeciwienie się. Ciągłe fałsze legitymistów odkrywają brzydką stronę téj partyi, tojest niesumienność w używaniu środków. Dziennik rzymski odebrał list od jenerała Goyon, w którym było dane zaprzeczenie wiadomostce dotyczącéj ustąpienia z Cornetto jednego pułkownika francuskiego. Wiadomostkę tę zmyślili korespondenci *Norda* i dzienników berlińskich.

Union prowadzi z *Patrie* polemikę o nazwanie hr. Montalemberta nie Francuzem. *Patrie* odpowiada, że hr. Montalembert dążąc do osłabienia jedności Francyi, do odbudowania arystokacyi i majoratów, nie jest Francuzem.

Polityka cesarska chciałaby aby Niemcy zlały się w jedno ciało, w naród, rozumie się zrzekając się tego co nie jest niemieckie. Czego innego chce jeden książę Orleański, który ogłosił w *Revue des deux Mondes* artykuł „Niemcy w r. 1860“ podpisany przez pana Moor, żeranta Przeglądu.

Dotrzymując słowa, Cesarz nie daje żadnéj zachęty i zmieni swe postępowanie chyba wtenczas, kiedy zostanie zmuszony do cofnięcia słowa.

Opinion Nationale ma już 23,000 abonentów. Tak podnoszą się dzienniki, które trafiają w uczucie narodowe i które trzymają się idei nowożytnéj. *Debaty* zmieniły ton i unowożytniły się, bo traciły abonentów. Łatwo się jest zasklepić w doktrynie, partyi lub źle zrozumianym konserwatyzmie, ale jestto słabość, która drogo kosztuje. Wie o tém *Times* upowszechniony, bogaty i nieprzyjmujący lecz kierujący opinią.

Kończy się bizantyńska budowa cerkwi rosyjskiéj

wystawionéj z wielkim kosztem przez Rosyan na przedmieściu du Roule. Jest w téj budowie ambicya religijno-polityczna. Rumuni nie chodzą do cerkwi rosyjskiéj. Mają oni swoją przy ulicy Racine.

P. Billault wrócił do swego ministeryum. Pogłoski o jego oddaleniu się były fałszywe.

Mamy czas suchy. Cmentarze są pełne rodzin odwiedzających groby krewnych lub przyjaciół.

Rzym 27 października.

Wczoraj posłowie austryacki, pruski i rosyjski byli razem u Ojca Świętego i mieli dość długie posłuchanie; poczem baron Bach odbył całogodzinną naradę z księciem Gramont. Panuje tutaj ogólne mniemanie, że Austrya na początku listopada wkroczy do Romanii nie czekając zaczepki Wiktora Emanuela, i że Francya unikając europejskiej wojny zostanie biernym świadkiem zapasów nowego italskiego królestwa z potężnym swoim przeciwnikiem. Warunki w Villafranca mają być podstawą nowej Włoch organizacyi.

Wczoraj w kasie rządowej po defalce rozchodu znajdowało się 3,250,000 szkudów.

Monsignior Sacconi przybył onegdaj z Paryża. Został on formalnie odwołanym przez Ojca Świętego, jak mogę was zapewnić z niewątpliwego źródła. Przed wyjazdem swym miał posłuchanie u Cesarza; ale w ogóle przywiezione przezeń wiadomości nic są wcale pocieszającemi dla Papieża i słyszałem od dygnitarzy tutejszych, którzy długo i poufnie z ks. Sacconim rozmawiali, iż „Nuncyusz widzi wszystko w czarnym kolorze.“

Monsignior Monetti biskup Ceroii wyjeżdża do Haiti dla wykonania konkordatu ze Stolicą Świętą zawartego przed dwoma laty przez monsigniora Spaccapietra.

Na placu Colonna nad wnijściem pałacu tak zwanego *Cercle des officiers francais* znaleziono napis w nocy przez kogoś przylepiony: *Fabrica di maschere*, (fabryka masek). Pan Mangin (prefekt policyi francuzkiej) nie odkrył dotąd autorów tej satyry.

Dziennik urzędowy rzymski odwołał wieść przez kilka zagranicznych dzienników rozgłoszoną, jakoby rząd tutejszy znajdując się w niezmiernej potrzebie, sprzedał był jedenaście obrazów z galeryi watykańskiej. Jakoż zaręczyć można, iż wszystkie tam obrazy są dotychczas na miejscu, i że Papież nie zgodzi się za nic w świecie, zwłaszcza przy tak wielkiej obfitości świętopietrza, na sprzedaż artystycznych skarbów, tak mozolnie przez jego poprzedników pozbieranych, a które stanowią jedną z najpiękniejszych ozdób wiecznego miasta.

Co do wyjazdu Piusa IX, wiadomo tu z pewnością, że chociaż o takowym przestano w tej chwili mówić, Papież jednak trwa w swojem postanowieniu, i przywiedzie je do wykonania jeśli nieprzewidziany zbieg wypadków nie da innego kierunku sprawie włoskiej i nie wzmocni dlań nadziei odzyskania utraconych posiadłości.

Dzień 4 listopada naznaczony jest na głosowanie powszechne w Marchiach i w Umbryi. Nareszcie po tylokrotnem, mylnem zwiastowaniu wjazdu Wiktora Emanuela do Neapolu, wjazd ten ma się z pewnością odbyć dnia jutrzejszego. Garibaldi wyjedzie na spotkanie króla, Wiktor Emanuel zaś skoro go ujrzy, powita go temi słowy: „Pozdrawiam Cię marszałku Italii! ufam, iż odtąd nigdy się już nie rozstaniem.“ Czterej inni marszałkowie włoscy będą przytem mianowani: są to jenerałowie Lamarmora, De Sonnaz, Cialdini i Fanti. W królestwie neapolitańskiem znajduje się obecnie 55,000 Piemontczyków, bo część wojska z pod Castelfidardo i Ankony wróciła do Romanii z powodu ruchów przez Austryę wykonanych. Cialdini ogłosił rozkaz dzienny, w którym grozi niezwłocznem rozstrzelaniem każdego wieśniaka, coby stawał w obronie Franciszka II. W depeszy swej do gubernatora Molisy dodaje on: „*Ho gia incomminciato oggi.*“ (Zacząłem już dzisiaj).

Wojsko papiezkie zbiera się koło Velletri pod dowództwem panów Blumenstiehl i Budelievre. Lamoricière wyjedzie wkrótce, ale niebawem wróci do Rzymu. Papież ma go mianować księciem rzymskim, i przywrócić dlań jeden z tytułów, jakie Stolica Apostolska nadawała przed paręset laty swoim obrońcom.

Kilku wojskowych francuzkich zamordowano w Palestrynie; mordercy wykryci zostali i przyprowadzeni do Rzymu, gdzie ich rozstrzelają. W wojsku francuzkiem panuje wielkie niezadowolenie.

Kraków 5 listopada. Na przedsięwziętém w d. 31 października r. b. przez c. k. dyrekcyę funduszów indemnizacyjnych piątem losowaniu obligacyj indemnizacyjnych, wyciągnięte zostały następujące kategorye i liczby:

Dla Galicyi wschodniej. Obligacye z kuponami:

Na 50 złr. Nra 394, 544, 1490, 1705, 1866, 1897, 1971, 1980, 2063, 2147, 2300, 2832, 2879 i 3130.

Na 100 złr. Nra 638, 671, 1057, 1086, 1288, 1649, 2195, 2230, 2581, 2686, 2754, 3243, 3392, 3639, 4426, 5252, 5316, 5328, 5396, 5540, 5585, 6271, 6677, 7561, 7610, 7731, 7990, 8185, 8230, 8376, 8411, 8920, 9376, 9702, 10,327, 10,385, 10,509, 10,660, 10,876, 11,192 i 11,911.

Na 500 złr. Nra 346, 661, 921, 1006, 1503, 1533, 1782, 1871, 2057, 2320, 2373, 2508, 2656 i 2754.

Na 1,000 złr. Nra 102, 215, 456, 613, 1600, 1790, 1999, 2549, 2718, 2844, 3043, 3951, 4005, 4313, 4537, 5591, 5820, 6632, 6727, 7082, 7084, 7103, 7107, 7136, 7424 i 7454

Na 5000 złr. Ner 11.

Na 10,000 złr. Nra 105, 474, 604, 693 i 775.

Obligacye lit. A. Nr. 193 na 650 złr.; nr. 225 na 60 złr.; nr. 305 na 1210 złr.; nr. 354 na 1060 złr.; nr. 443 na 320 złr.; nr. 580 na 8260 złr.; nr. 746 na 7540 złr.; nr. 1003 na 450 złr.; nr. 1314 na 900 złr.; nr. 1623 na 210 złr.; nr. 1647 na 2380 złr.; nr. 1862 na 15,010 złr.; nr. 1918 na 910 złr.; nr. 2207 na 580 złr.; nr. 2213 na 50 złr. i nr. 2219 na 3650 złr.

Dla W. Księstwa Krakowskiego obligacye z kuponami:

Na 100 złr. Nra 187 i 306.

Na 1000 złr. Nra 266 i 329.

Na 5000 złr. Ner 90.

Na 10,000 złr. Ner 94 z sumą częściową 7800 złr.

Powyższe obligacye wypłacone zostaną, z zachowaniem istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału w 6 miesięcy od dnia wylosowania w c. k. kasie funduszu indemnizacyjnego w Krakowie, która to kasa zarazem za niewylosowaną część obligacyi nr. 94 na 10,000 złr., wyda nową obligacyę w wartości nominalnej złr. 2200.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy przed terminem wypłaty wylosowane obligacye indemnizacyjne również uprzyw. bank austryacki w Wiedniu eskomptować będzie.

Prócz tego w skutek rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych z d. 15 czerwca 1858 do l. 13,096, w d. 30 października 1858, w d. 30 kwietnia i 31m października 1859 wylosowane i od terminu splaty to jest od 1go maja, od 1go listopada 1859 i 1go maja 1860 r. nie spłacone obligacye:

Dla Galicyi wschodniej:

a) *Wylosowane w dniu 30 października 1858 obligacye z kuponami:*

Na 50 złr. Nra 714, 847, 1066 i 1685.

Na 100 złr Nra 2201, 2704, 4039, 4105, 4304, 4390, 4453, 5206, 5566, 5601, 6161, 6883, 6959, 7831, 7892, 8490, 9160, 9188 i 9632.

Na 500 złr. Nra 10 i 856.

Na 1000 złr. Nra 510, 1222, 4590 i 5059.

Na 5000 złr. Ner 670.

Obligacye lit. A. Nr. 986 na 1100 złr.; nr. 1728 na 90 złr. i nr. 1967 na 80 złr.

b) *Wylosowane w dniu 30 kwietnia 1859 obligacye z kuponami:*

Na 50 złr. Nra 1033, 1603, 2496 i 2566.

Na 100 złr. Nra 160, 1799, 2553, 4409, 4672, 5064, 5348, 6483, 6637, 6875, 7303, 7747, 8580, 9100 i 9637.

Na 500 złr. Nra 315, 850, 1498 i 2310.

Na 1000 złr. Nra 209, 1461, 1931, 2664, 2908, 3173, 4871 i 5824.

Obligacye lit. A. Nr. 312 na 760 złr.; nr. 509 na 2970 złr.; nr. 905 na 2300 złr.; nr. 1009 na 850 złr. i nr. 1498 na 240 złr.

b) *Wylosowane w dniu 31 października 1859 obligacye z kuponami:*

Na 50 złr. Nra 305, 575, 773, 1167, 1501, 1739, 1925 i 2389.

Na 100 złr. Nra 983, 989, 1016, 1488, 1996, 2578, 3106, 4009, 4115, 4303, 5544, 6106, 6124, 6540, 6681, 7020, 7452, 7531, 7531, 7655, 10,134 i 10,493.

Na 500 złr. Nra 349, 578, 587, 853, 1438 i 1842.

Na 1000 złr. Nra 674, 995, 978, 1445, 1803, 1804, 1826, 2812, 4912 i 5880.

Na 5000 złr. Nra 356 i 788.

Obligacye lit. A. Nr. 1153 na 770 złr.; nr. 1410 na 470 złr. i nr. 2079 na 1150 złr.

Dla W. Księstwa Krakowskiego:

a) *Wylosowane w d. 30 października 1858 obligacye z kuponami:*

Na 100 złr. Nra 1, 101 i 602.

Na 1000 złr. Ner 139.

Na 5000 złr. Ner 22.

b) *Wylosowane w dniu 30 kwietnia 1859 obligacye z kuponami:*

Na 100 złr. Nra 148 i 249.

Na 500 złr. Nra 22 i 162.

Na 1000 złr. Nra 122 i 406.

c) *Wylosowane w dniu 31 października 1859 obligacye z kuponami.*

Na 100 złr. Ner 742.

Na 500 złr. Ner 60 z sumą częściową 400 złr., zostają ogłoszone ponownie z tem ostrzeżeniem, że oprocentowanie obligacyj wyrażonych pod a) z d. 1 maja 1859; pod b) z d. 1 listopada 1859; a pod c) z d. 1 maja 1860 ustało, i że w razie gdyby kupony od tych obligacyj uprzyw. bank austryacki w Wiedniu spłacił, kwoty takowe od kapitału przy spłacie odciągnięte zostaną.

Wiedeń 4 listopada. J. C. K. Ap. Mość ma wrócić 9go do Wiednia z Ischl, a równocześnie przybędą do stolicy Arcyksiążęta Franciszek Karol i Ludwik Wiktor, tudzież królewicz Saski. Wyjazd N. Pani do Madery naznaczony został na 17go. Część służby już udała się do Ostendy, gdzie oczekiwać będzie przybycia parowca angielskiego, który ma powieść Cesarzową.

— Żałoba po zmarłéj Cesarzowéj Rosyjskiéj matce trwać ma u dworu cesarskiego 4 tygodnie, tj. od 3go listopada włącznie do 16go żałoba gruba, a od 17go do 30go żałoba cienka.

— Fzm. Benedek wyjechać ma we czwartek do Werony dla objęcia naczelnego dowództwa nad armią we Włoszech i przyległych krajach.

— Przypadek, jakiego doznał fmp. bar. Prokesz Osten internuncyusz cesarski w Stambule; nie jest małéj wagi. *Journal de Constantinople* powiada, że początkowo mniemano, iż jest zwichnięciem kolana, a następnie pokazało się, że nastąpiło pęknięcie w stawie. Mimo tego, nie masz obawy dotąd o chorego.

— Ministeryum spraw wewnętrznych wydało rozporządzenia oznaczające dzień 15go listopada r. b. jako czas ustania czynności rządów krajowych, tudzież dyrekcyj budowniczych krajowych w Karyntyi, Szląsku i Krainie. Karyntya przechodzi pod rządy namiestnictwa styryjskiego w Gradcu, a w Celowcu urzędować będzie starosta krajowy będący zarazem naczelnikiem tamecznego powiatu. Czynności urzędów powiatowych zostają rozszerzone, podobnie jak to względem obu Austryj zarządzonem zostało. Toż samo stósuje się i do innych powyżéj wymienionych krajów koronnych. I tak rząd krajowy i dyrekcya budownicza w Opawie przechodzą pod zarząd tych władz w Bernie, a w Morawie przestają urzędować władze obwodowe. W Opawie będzie urzędował starosta krajowy. Podobnież rozwięzuje się rząd krajowy krainski w Lublanie i tameczna dyrekcya budownictwa i takowe przechodzą na władze namiestniczą i budowniczą w Tryeście: w Lublanie zaś urzędować będzie starosta krajowy. Urzędy powiatowe w Krainie i Wybrzeżu otrzymują rozleglejszy zakres działania po zwinięciu tamże władz obwodowych.

— Donieśliśmy już o oświadczeniu jednego z nowo mianowanych żupanów, iż nie może przyjąć posady sobie udzielonéj. *Presse* donosi, że dotąd 16 żupanów odmówiło przyjęcia tego urzędu. Z tych trzéj ogłosili w *Pesti Naplo* następujące oświadczenie:

„Zdaniem naszem nadeszła dla naszéj ojczyzny osobliwa pora, gdzie obowiązkiem jest każdego prawdziwego patryoty, zająć miejsce, na którem wedle przeświadczenia swego, najwięcéj może służyć ojczyznie swojéj. My podpisani rozważywszy starannie okoliczności, mamy to przekonanie, że jeżliby nas spotkało szczęście zjednania sobie zaufania naszych współobywateli, najlepiéj moglibyśmy odpowiedzieć stósownie do naszych zdolności, obowiązkowi naszemu patryotycznemu obrony i utrwalenia na przyszłość praw naszych ojczystych, gdybyśmy powołani byli zasiadać w izbie niższéj przyszłego sejmu. To było jednym z powodów, jakie nas skłoniły do odmówienia przyjęcia urzędu żupanów, na które nas zamianowano. Prócz tego uznajemy, że w obecnym osobliwym peryodzie, nie masz nic ważniejszego nad powrót do samorządu, który jest podstawą i tarczą naszéj ośmiowiekowéj konstytucyi, a to przez najrychlejsze jak można przywrócenie naszych komitatów. Dla tego poczytaliśmy za konieczne wspomnieć o tem publicznie, aby odmowy naszéj nie wzięto za co innego, aniżeliśmy ją przedstawić chcieli. (podp.) Hr. Juliusz Andrassy, Mengert Lonyay, Koloman Tisza“.

Pesti Hirnök uznaje słuszność powodów odmówienia, mówi jednak, że byłoby stósowniej zatrzymać urząd sobie powierzony i tym sposobem dopomagać do reorganizacyi komitatów, a dopiero wtedy podziękować, gdy nadejdzie pora wyborów.

— Książę Prymas Arcybiskup Ostrzyhomski wydał pod d. 24 z. m. list pasterski, dziś dopiero ogłoszony, w którym błogosławi chwilę odrodzenia Węgier, dziękuje za nią Opatrzności i łaskawemu wstawieniu się patronki kraju i narodu węgierskiego N. Maryi Panny, tudzież świętym narodu węgierskiego; wzywa łaski Niebios dla króla, który wysłuchał prośb narodu i jego najzacniejszych mężów, przywracając krajowi starodawną jego ustawę i jego język; upomina naród, aby przestrzegał praw swoich i z pomocą bożą wziął się ochoczo do dzieła odrodzenia ojczyzny, w zgodzie i z wdzięcznością dla króla, aby posłusznym być prawu, przywiązanym i wiernym N. Panu, który mimo największych trudności, szczerze pragnie życzenia narodu spełnić. Szczególny kładzie Prymas nacisk na potrzebę jedności i zgody mimo różnicy stanów i narodowości; niezgoda bowiem i wzajemna nienawiść była główuym powodem zguby Węgier. List ten pasterski kończy się modlitwą o błogosławieństwo dla dzieła rozpoczętego, tudzież przeżegnaniem pasterskiem w chwili przystąpienia do tego dzieła.

— Podpułkownik Schulheim, dowódzca 25go batalionu strzelców polnych, mianowany został pułkownikiem, a pensyonowany pułkownik Süss-Rheinhausen, dowódzcą 12go batalionu tychże strzelców.

— W dzienniku wied. *Neueste Nachrichten* czytamy pod napisem „*Die Sprachenfrage in Galizien*“ artykuł, który już dla tego, że jest ogłoszony w jednem z pism wiedeńskich — zwykle nie grzeszących zbytnią dla nas sympatyą — zasługuje na powtórzenie. Oto osnowa wspomnionego artykułu:

„Gdy w r. 1848 różne narodowości monarchii austryackiéj zażądały, by ich mowy ojczyste były używane w szkołach i sądach, wystąpili z podobnemi wymaganiami także mieszkający w wschodnich obwodach Galicyi Rusini.

„Rusini, szczep słowiański, osiadły na żyznych równinach od Karpat aż po Kijów i liczący 14 do 15 milionów, mówią w klasach najniższych własnem narzeczem, nazywającem się narzeczem rusteńskiem, a właściwie ruskiem; klasy wykształcone mówią zaś po polsku, który to język wyrobił się na język książkowy z narzecza mazurskiego i ruskiego w skutek wiekowego połączenia szczepu mazurskiego i ruskiego. Lud wiejski zatrzymał pierwotne narzecza, tj. mazurskie i ruskie. Chłop pod Krakowem lub Warszawą tak samo czystym językiem polskim nie mówi, jak nie mówi nim chłop z pod Lwowa lub Kijowa; po polsku mówią tylko wykształceni, a chłopi wyjątkowo tylko w tych okolicach, gdzie Mazury z Rusinami bezpośrednio ze sobą graniczą, co najlepszym jest dowodem, że język polski powstał ze zlania się powyższych dwóch narzeczy i jest wspólną własnością Mazurów i Rusinów, również jak książkowy język niemiecki jest własnością wszystkich szczepów niemieckich, lubo nie mówi nim ani chłop z wyższéj Austryi, ani mieszkaniec z Schwarzwaldu lub z nad Renu.

„Ściśle wziąwszy, było więc żądanie Rusinów, ażeby ich język, a właściwie ich narzecze, zaprowadzono w szkołach i sądach, żądaniem niepraktycznem; gdyż język ruski jako narzecze, którem jedynie chłop mówi, jest jako język naukowy lub sądowy nie do użycia; z drugiéj zaś strony, był od wieków język polski językiem wykształconych Rusinów.

„Jednak prawo do języka ojczystego jest rzeczą tak świętą, że nie można brać za złe Rusinom, jeżeli swoje narzecze miłują i chcą mieć zaprowadzone w sądach i szkołach.

„Inną jest rzeczą pytanie. *czy Rusini istotnie chcą tego?* i zdaje mi się, że na to pytanie przecząco odpowiedzieć powinienem. Od kilku miesięcy wolno jest Rusinom podania swoje do władz i sądów czynić w języku ruskim, jednakże niekorzystają oni z tego prawa i w polskim podają języku. Co więcéj, gdy w niektórych ruskich obwodach Galicyi pytały urzędy powiatowe gmin, w jakim z trzech w Galicyi przyjętych języków tj. w niemieckim, polskim, czy ruskim języku mają być wystósowane dla nich rozporządzenia rządowe — zażądano wszędzie języka polskiego.

„Przypuściwszy jednak, że Rusini żądają używania narzecza ruskiego w szkole i sądzie, do czego zresztą wszelkie mają prawo — jednak nie myślę, by się temu życzeniu działo zadość, zaprowadzając u nich w szkole i sądzie język *niemiecki*, jak to w radzie państwa wyrażono.

„Prawdą jest, że język ruski, jako jeszcze bardzo wiele kształcenia potrzebujący, nie jest stosownym ani do wykładów szkolnych, ani dla sądownictwa; jednak równie jest prawdą, że język ten przy pomocy języka niemieckiego wykształcić się nie może, gdyż język ruski nie jest germańskiem lecz słowiańskiem narzeczem.

„Jeszcze ministeryum Stadiona zatrzymało w wschodnich obwodach Galicyi język niemiecki w szkole i sądzie, z powodu, że język ruski nie był jeszcze wykształcony; od tego czasu upłynęło lat 12, a język ruski ani na krok nie postąpił naprzód, co jest rzeczą zresztą bardzo naturalną: na podstawie języka niemieckiego nigdy się nie wyrobi język ruski; tylko sam z siebie, albo na podstawie którego z pobratymczych języków, tj. na polskim lub rosyjskim może się wyrobić język ruski.

„Języka polskiego niechcą zaprowadzić w ruskich obwodach Galicyi, bo jak mniemają, możnaby tym sposobem narazić na niebezpieczeństwo spokój publiczny (??); nie podzielamy tego mniemania, i każdy nam przyzna słuszność, kto choć cokolwiek zna kraj. Chłop rozumie doskonale po polsku, niepotrzebując się nawet uczyć tego języka, a w rozmowie z wykształconemi ludźmi chcąc uchodzić także za wykształconego, niemówi nawet inaczej; niewidziałby więc niechętnie, gdyby w szkołach zaprowadzono język polski, który go zbliża do klasy wykształconej, a gdzie go z urzędu o to pytano, żądał już otwarcie języka polskiego.

„Rosyjskiego zaś języka nie rozumie Rusin z monarchii austryackiej prawie wcale nic, i zdaje się że do tego języka niemają Rusini najmniejszego pociągu, gdyż żyjący pod berłem rosyjskiem Rusini, mimo że tam język rosyjski panuje w sądzie i szkole, zostali wiernemi swojemu narzeczu i wykształcili je nawet tak, że mają własną literaturę.

„Mniemamy więc, że byłoby rzeczą najodpowiedniejszą, zostawić całą sprawę instynktowi ludu i zapytać go, jak to już w niektórych obwodach się stało, przez urzędy powiatowe, jaki z trzech w Galicyi używanych języków ma być zaprowadzonym w szkole i sądzie? Życzenie większości gmin mogłoby wtedy służyć za prawidło względem zaprowadzenia języka w sądach i tych szkołach, które utrzymuje rząd, gdy natomiast w szkołach wiejskich powstałych z prywatnych fundacyj, samymże fundatorom powinno przysłużać prawo zaprowadzenia tego języka, jaki sobie mieć życzą.

„W ten sposób możnaby kwestyę językową w Galicyi rozwiązać bez narażenia publicznego spokoju i z zadowoleniem ludności.“

— W dyplomie cesarskim z d. 20 paźdz. postawioną została zasada udziału sejmów w prawodawstwie: udział ten nazwano tam „współdziałaniem“ sejmów. W jednym ze statutów wydanych następnie na zasadzie tego dyplomu, przyznano sejmom tylko prawo „udzielania rady;“ nazajutrz jednak *Gazeta wiedeńska* poczytała to wyrażenie za „omyłkę druku“ i w miejsce „udzielania rady“ przyznała sejmom zgodnie z dyplomem cesarskim prawo „współdziałania“. Rzeczona omyłka druku nastręczyła sposobność do wielu uwag dziennikarskich nad atrybucyami sejmów krajowych, a w ogóle nad znaczeniem słów określających udział tychże sejmów w prawodawstwie. W sobotę poświęciła temu przedmiotowi ministeryalna *Donau Zeitung* artykuł wstępny, który usiłuje określić znaczenie wyrażenia „współdziałanie“ i różnicę jego od innych jednoznacznych lub bliskoznacznych wyrazów. Rozprawy te byłyby na swojem miejscu w słownikach,

gdzie definicye filozoficzne wyrazów z ich podobieństwami i różnicami służą dla nauki języków; byłyby na swojem miejscu, gdyby szło o ćwiczenia dyalektyczne, a nie o jasne tłomaczenie prawa zasadniczego; uszłyby wreszcie w dyplomacyi, gdzie częstokroć zachodzi potrzeba użycia wyrazu dającego się później ku jednej lub drugiej stronie naciągnąć, w miarę tego, jak stosunki polityczne wymagać będą; lecz w ustawie konstytucyjnej jasność powinna przewodniczyć redakcyi, bo błędne lub nie dość wyznane określenie atrybucyj tak ważnego czynnika konstytucyjnego jakim są sejmy krajowe, może narazić na szwank całe dzieło, zwłaszcza gdy niemasz sądu, coby kwestye kompetencyi rozstrzygał. Co do nas, nie będziemy wchodzili w spór dziennikarski o synonimy, gdyż takowych podstawą jest niemiecki tekst dyplomu i statutów; a czekać będziemy na statut galicyjski i określenie w nim atrybucyj prawodawczych.

— *Wanderer* dowiaduje się, że ostrzeżenia udzielone dziennikom nie tylko węgierskim, lecz i innym w państwie austryackiem wychodzącym, mają być wkrótce zniesione.

— Poseł rosyjski przy tutejszym dworze cesarskim, p. Bałabin, mówi *Gazeta wiedeńska*, otrzymał na kilka tygodni urlop, i w skutku tego udał się z Warszawy do Petersburga. Radca stanu i radca poselstwa p. Knorring pełnić będzie wśród tego obowiązki poselstwa. Ks. Gagarin, przydzielony do poselstwa rosyjskiego w Wiedniu, który towarzyszył p. Bałabinowi do Warszawy, wrócił stamtąd do Wiednia 29go paźdź. z depeszami.

Rosya.

Dzienniki rosyjskie z 22 i z 23 z. m. otrzymawszy depeszami telegraficznemi wiadomości o ogłoszonych w Austryi reformach, różne czynią nad tem uwagi. Powtórzymy tu uwagi zrobione przez dziennik półurzędowy *Journal de St. Petersbourg* będący organem ministerstwa spraw zagraicznych. Dziennik ten przytoczywszy treść dyplomu, zapytuje się najprzód: „Czy sejm w Węgrzech zwołany będzie na podstawie ustawy 1848 r. czy też na podstawie ustaw przed tym rokiem obowiązujących! Powołanie hr. Szecsen naczelnika partyi konserwatywnej przed 1848 r. skłania do drugiego przypuszczenia.“ Dalej dziennik ten pisze:

„W każdym razie jest krok uczyniony. Lecz teraz należy przypatrzyć się, jak się wezmą do wykonania woli cesarskiej, objawionej w programie, który mamy przed oczyma. Wszystko zależeć będzie od wykonania. Gdy instytucye konstytucyjne przywrócone zostaną Węgrom, gdy kraje oddzielone w 1848 r. od królestwa węgierskiego jemu zostaną zwrócone — a manifest cesarski odnosi się pod tym względem do woli prowincyj odłączonych, czy zechcą powrócić do królestwa węgierskiego — gdy J. C. K. Mość Franciszek Józef ukoronuje się na króla konstytucyjnego węgierskieskiego i wykona przysięgę na konstytucyę krajową: gdy wszystko to się stanie, część cesarstwa najbardziej niezadowolniona uspokoi się i powróci do swoich pokojowych zatrudnień. Zresztą przywrócenia Węgrom ich praw dawniejszych szukać należy nie tylko w tem co jest napisane w manifeście, lecz nawet i w tem czego tam nie ma. Odwołanie jeneralnego gubernatora Benedeka dowodzi, iż chcą powrócić rzeczy do dawnego legalnego stanu, według którego naród ma prawo sam wybrać wicekróla czyli palatyna z pomiędzy trzech kandydatów wskazanych przez panującego... Oto co się tyczy Węgier nad któremi zastanowiliśmy się nieco dłużej, gdyż właśnie postanowienie cesarskie względem tego kraju z największą oczekiwane było ciekawością. Co do innych części monarchii austryackiej, jeżeli wyżej wskazane trudności względem formy co się tyczy Węgier, nie istnieją dla nich, to natomiast jeszcze większe jest pole dla wątpliwości i niepewności. Gdy bowiem w Węgrzech jest tylko wątpliwość względem pytania, która z konstytucyj, czy ta z 1848, czy też z przed 1848 będzie tymczasowo obowiązująca; przeciwnie w częściach słowiańskich i niemieckich państwa ma być wszystko jeszcze tworzone i ogłaszane. Cesarz rozkazał, ażeby mu przedstawiono bezzwłocznie propozycye względem zwołania sejmów w tych częściach państwa. Otóż trzeba czekać na te propozycye i na ich ogłoszenie, aby wiedzieć w jaki to sposób będzie w nich wprowadzona w wykonanie „„reprezentacya wszystkich stanów i wszelkich interesów“ i „„zastósowanie jak najrozleglejsze zasady *self government*“. Tak pisze *Journal de St. Petersbourg*.

Co się tyczy zjazdu warszawskiego, organ ten rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych jest bardzo mało-mowny. Powiedziawszy dawniéj krótko, iż z zjazdu tego nic nie wyniknie coby zakłóciło pokój europejski, a następnie w innym numerze przyznawszy słuszność *Petersburgskim Wiedomostiom* (organ stronnictwa liberalnego) twierdzącym, iż zjazd warszawski nie może być uważany za krucyatę przeciwko postępowi czasu i za zapomnienie nauki jaką dała historya, — nie mówi ani słowa o tym zjeździe przez czas jego trwania, a właśnie ostani numer tego dziennika mamy z 26 paźdz. Natomiast ten organ półurzędowy w każdym numerze uderza na Piemont za jego postępowanie w Neapolu. O Cavourze pisze:

„Każda mowa Cavoura tchnie duchem rewolucyjnym. Minister ten raz woła: „„Nie będę się wahał przekroczyć moją władzę jeżeli rzecz pójdzie o przyłączenie Neapolu.““ Otóż to Izbę uprzedza już p. Cavour, iż jest gotów wziąść dyktaturę. Trzebaby długo szukać zaczém znaleźlibyśmy w monarchii porządnéj drugiego ministra równie otwarcie rewolucyjnego, jakim jest prezes gabinetu sardyńskiego. Posłuchajmy jak ten minister spraw zagranicznych mówi o dyplomacyi: „„Jeżeli dyplomacya niema serca i sumienia, narody je mają, i one to dyktują prawo Europie.““... Stósowność jest najwyższém prawem gabinetu którego p. Cavour jest naczelnikiem; sposobność jest jego Bogiem, i jeżeli jaka rzecz jest możebna a użyteczna, wolno ją uczynić. Zdaje się jednak, iż Europa, uzna za stósowne protestować przeciwko takiéj doktrynie, która niszczy rękojmie jakie dotąd szanowano.“ Tak pisze o Cavourze i polityce Piemontu półurzędowy dziennik rosyjski, który przed paru laty w chwili odstąpienia stacyi Villafranca na magazyny morskie dla Rosyi nie miał dosyć słów dla uwielbienia hr. Cavoura. Równie gwałtownie uderza półurzędowy organ na francuską *Opinion Nationale* i na stronnictwo przez ten dziennik przedstawiane.

Pszczoła Północna zamieszcza artykuł z powodu wieści o kongresie. Uważa w nim ona, iż wieści te są tylko manewrem bursowym. „Gdyż, mówi *Pszczoła*, dosyć rzucić okiem na polityczne położenie Europy, aby się przekonać, iż brak prawie zupełnie zywiołów do zgody i pojednania się. Zebranie się kongresu pociągłoby koniecznie, albo uznanie przez zgromadzone mocarstwa przyłączenia do Francyi Nicei i Sabaudyi, uznanie wypędzenia różnych książąt z Włoch i wszelkich zmian w tym kraju zaszłych, albo też kategoryczne oświadczenie, iż nie zatwierdzają stanu rzeczy we Włoszech. Otóż ani na jedno ani na drugie nie godzą się mocarstwa. Zgromadzenie się przeto kongresu byłoby przedwczesne.“

Daléj *Pszczoła* przywołując wspomnienia wojen prowadzonych przez Rzeczpospolitą i pierwsze cesarstwo francuskie, zapytuje się, czy przeszłość ta nie jest bliską odrodzenia. i pisze daléj: „Coś się knuje, coś się organizuje, wzajemne niechęci ustają, odrazy znikają, mocarstwa zbliżają się ku sobie. Czyż powodem tego jest przestrach? Nie. Stan Francyi okazuje, iż tam prace pokojowe, pielęgnowanie sztuk i umiejętności ma więcéj obrońców niżli tradycye wojennéj i pełnéj chwały przeszłości. Baczność mocarstw jest pobudzona raczéj przez system który w naszych czasach dał tyle mocy i znaczenia objawom woli narodów.“ Daléj dziennik ten utrzymuje, iż zjazd warszawski nieda nowego popędu polityce europejskiéj. Londyn, Paryż i Syrya, oto, według *Pszczoły*, trzy punkta kardynalne polityki przyszłości, która się rozpocznie w marcu roku przyszłego, w chwili kiedy ma ustać zajęcie Syryi przez Francuzów. „Syrya to będzie węzłem, według *Pszczoły*, przyszłych zawikłań i starć. Interes Wielkiéj Brytanii nie pozwala, aby to zajęcie trwało dłużéj nad termin naznaczony w umowie; z drugiéj strony cofnienie się Francuzów z Syryi wystawi nieszczęśliwych chrześcian na wielkie niebezpieczeństwo i napady fanatyzmu muzułmańskiego. Syrya to da hasło do nowych zawikłań politycznych, a nie zjazd warszawski, który nie mógł ułożyć żadnego programu politycznego.“ Tak twierdzi *Pszczoła Północna*.

Petersburgskie Wiadomości, Pszczoła Północna i *Żurnal dla Akcyonerow* i inne dzienniki petersburgskie zamieszczają wiele artykułów o Wystawie przemysłowo-rolniczéj, otwartéj w Petersburgu 10 z. m., a urządzonéj przez Towarzystwo wolno-ekonomiczne. Wystawa ta jest drugą od czasu założenia tego Towarzystwa w 1765 r. Pierwsza Wystawa odbyła się przed 10 laty, w 1850. Dawniéj podaliśmy już program téj Wystawy rozdzielonéj na siedem oddziałów. Innym razem, jeżeli będzie miejsce, powtórzemy z tych licznych sprawozdań choć kilka słów o téj Wystawie. Dzisiaj powiemy jedynie, iż dzienniki rosyjskie pochwalają zarzuty jakie opinia publiczna czyni cesarskiéj komisyi wystawowéj. Zarzucają jéj szczególniéj obojętność dla rzeczy godnych poparcia, a między innemi obojętność jaką okazała dla włościanina rosyjskiego z gubernii wijatskiéj nazwiskiem Chytrin, który sam własnemi zasobami skomponował i zbudował modele wielu nowych machin, a które to modele uważają te dzienniki za płody genialnego pomysłu i prawie natchnienia.

Włochy.

Telegraficzne wiadomości z Włoch donoszą o ważnych wypadkach, które jakkolwiek idą koleją przewidywaną przez wszystkich co uważnie i bezstronnie przypatrywali się położeniu rzeczy, zawsze jednak silne budzą zajęcie. Wiadomości te jednak zamieścimy poniżej pod właściwym oddziałem wraz z uwagami nad niemi. Szczegółowe zaś wiadomości z linii bojowej sięgają dopiero do 26 z. m.; opowiadają jeszcze o potyczce pod Isernią, jak następnie wojska królewskie cofnęły się z nad Volturnu, a Garibaldziści przeszli tę rzekę wraz z korpusem piemonckim przez Neapol przybyłym, jak otoczyli zupełnie Kapuę i formalne oblężenie rozpoczęli, o czem wszystkiem podaliśmy już albo raporty urzędowe albo sprawozdanie z prywatnych listów ułożone. O uporczywej potyczce w dniu 26 z. m. pod Sessą nie ma jeszcze szczegółowego raportu, natomiast korespondenci z obozu donoszą o zjeździe króla Wiktora Emanuela z Garibaldim i przeglądzie wojsk Garibaldego odbytym przez króla. Korespondent z obozu Garibaldzistów pod Calvi pisze pod tym względem:

„Garibaldi przeprawiwszy wszystkie swoje wojska za Volturno i wszedłszy w związek z głównym korpusem piemonckim maszerującym od Volafro, a będącym właśnie w Teano, gdzie się znajdowała główna kwatera króla Wiktora Emanuela, posłał pułkownika Missori do Teano prosząc króla, aby odbył przegląd części wojsk ochotników znajdujących się już między Kapuą a Teano, a mianowicie dywizyi jen. Bixio, brygady jen. Eber i pułku ochotników angielskich. Król przyjął zaproszenie i wojska te Garibaldego stanęły w szyk paradny. Był to zajmujący widok, gdy żołnierze Garibaldego w podartej odzieży stanęli obok żołnierzy piemonckich. Król przybył w towarzystwie naczelnika swego sztabu jen. Fantego, ministra Fariniego i wielu oficerów sztabowych; Garibaldi wyjechał naprzeciwko niego z małym orszakiem, który składali oficerowie Trecchi, Caldesi, Missori, Ondes itd. Po odbytym przeglądzie, król Wiktor Emanuel i dyktator Garibaldi jechali razem znaczny kawał drogi, a następnie zsiadlszy z koni udali się na poufną rozmowę.“ Sprawozdawca utrzymuje, że w tej rozmowie powzięto postanowienie, aby Kapuę silniej obledz i że Garibaldi a pod nim jenerał piemoncki Della Rocca będą kierować oblężeniem Kapui, gdy król Wiktor z głównym korpusem piemonckim posuwać się będzie nad Garigliano, a przybywszy nad tę rzekę sforsuje jej przejście, wyprze królewskich ze stanowisk na przeciwnym jej wybrzeżu, wepchnie ich do Gaety i następnie całemi siłami oblegnie tę twierdzę. Jakoż w istocie, pisze korespondent, za cofającemi się za Garigliano wojskami burbońskiemi, posunęli się Piemontczycy aż do Santa Maria del Piano; przybywszy na lewy brzeg Garigliana naprzeciw żelaznego mostu przez tę rzekę idącego, wznieśli w ruinach dawnego amfiteatru bateryę, obok zbudowali redutę, a pod zasłoną ognia dział tych bateryj zamierzają forsować przejście rzeki. Do tej chwili sięgają szczegółowe wiadomości; o pomyślnym zaś rezultacie tak tych przygotowań do sforsowania przejścia przez Garigliano, jak i o szczęśliwym końcu oblężenia Kapui donoszą nam właśnie depesze telegraficzne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 listopada. Za zasługę poczytujemy Dyrekcyi teatralnéj, iż kurs tegoroczny rozpoczęła przedstawieniem wczoraj jednego z najlepszych utworów najpierwszego dotychczas u nas pisarza dramatycznego, Aleksandra Fredry, „Śluby panieńskie“. Komedyę tę rozbierano nieraz, a gdy w roku zeszłym ukazała się znów na scenie tutejszéj, powitaliśmy ją z radością i mówiliśmy o niéj nieco obszerniéj jak również o grze w niéj artystów tych samych którzy wczoraj je przedstawiali. Powiemy więc dzisiaj jedynie, że jak wówczas tak i wczoraj gra była w ogóle staranna i równa, szczególniéj jednak dobrze oddali swe role pan Benda (Gustawa), panna Safir (Klary) a mianowicie panna Biedrońska (Anieli). Ta ostatnia artystka wywołała słusznie huczny oklask publiczności po prześlicznéj a pięknie przez nią oddanéj scenie gdy w imieniu Gustawa pisze list z oświadczeniem. Zarzut jaki uczyniliśmy w roku zeszłym p. Janowskiemu przedstawiającemu płaczliwego Albina, musimy i dzisiaj powtórzyć, iż w oddaniu téj już przez autora nieco karykaturalnie nakreślonéj postaci, przesadza, zamiast właśnie starać się uczynić rolę tę naturalniejszą. W ogóle artystów wracających z prowincyi musimy przestrzedz, aby strzegli się przesady, która popłaca i wywołuje oklask publiczności mniéj ukształconéj, ale szkodzi sztuce i najpierwszemu przymiotowi gry, naturalności. Uwaga ta da się zastósować do gry artystów w miłéj komedyi „Sto za sto“, która zakończyła wczorajsze przedstawienie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Darmstadt 3 listopada. Izba niższa ponowiła na dzisiejszem posiedzeniu 34 głosami przeciw 6, uchwałę swoją względem konkordatu, obstając za potrzebą ustawy orzekającej stosunek państwa do wszystkich wyznań.

Paryż 3 listopada. Z powodu śmierci Cesarzowej rosyjskiej matki, dwór przywdział żałobę na dni 21.

Londyn 2 listopada. Bióro Reutera donosi, że Rosya, Austrya i Prusy zgodziły się w Warszawie, aby odrzucić wszelką propozycyę zebrania się kongresu.

Londyn 3 listopada. *Daily News* podają depeszę lorda Russella do Sir J. Hudsona posła angielskiego w Turynie z d. 27 października. Nota rzeczona mówi, że Anglia nie może powiedzieć, aby Włosi nie mieli słusznych powodów stawiania oporu swoim rządom. Anglia nie może naganiać Wiktora Emanuela, że pomocy swojej udzielił w tej mierze Włochom.

Turyn 2 listopada. Depesza z Rzymu z 30go z. m. (a z Neapolu z 31go z. m.) donosząca, iż jenerał Cialdini uderzywszy na wojska królewsko-neapolitańskie został 29go października pobity, jest zupełnie **fałszywą**.

Medyolan 3 listopada. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi: „Jenerał Della Rocca kazał wczora rozpocząć ogień ze wszystkich bateryj do Kapui. Dzisiaj przybyli parlamentarze z Kapui do obozu jenerała Della Rocca, aby ułożyć się względem poddania się tej twierdzy. — Wzięty w niewolę pod Isernią jenerał neapolitański Douglas-Scott, przywieziony został do Turynu.— Utrzymują tutaj, że przeszkody dyplomatyczne wstrzymują Piemont od energicznego działania przeciwko Gaecie.— Z Palermo donoszą pod dniem 27 października, iż tamecznym rządem kieruje jeszcze partya mazzinistowska.

Turyn 3 listopada. Kapua kapitulowała zastrzegając załodze honory wojskowe. Załoga licząca 8,000 żołnierzy, wyszedłszy z twierdy odesłaną zostanie do Neapolu, gdzie broń złoży i natychmiast wsadzona będzie na okręty.

Neapol 3 listopada (przez Paryż). Część dywizyi jen. Sonnaz opanowała żelazny most na Garigliano i przez rzekę tę przeszła. Marynarka piemoncko-neapolitańska rzuciła przy ujściach rzeki inny most. Także i trzeci most jest gotowy. Jutro cała armia piemoncka przejdzie przez Garigliano. Wojska króla neapolitańskiego cofają się pod samą Gaetę.

Genua 3 listopada. Tutejsza załoga popłynęła do Neapolu, tak, iż gwardya narodowa ruchoma zajęła warownie i odwachy i jéj powierzono straż przy jeńcach wojennych.

Kapua poddała się, przejście przez Garigliano sforsowane, wojska królewsko-neapolitańskie cofają się pod samą Gaetę: takie trzy ważne wiadomości przynosi nam telegram. Jeden tylko jeszcze cios, zdobyć Gaetę, cios może najtrudniejszy, a wojna w neapolitańskiem skończona. Jakkolwiek te wypadki idą koleją przewidywaną przez ludzi którzy biegowi rzeczy na neapolitańskiem teatrze przypatrują się uważnie i których nie można łatwo podchwycić fałszywemi wieściami o klęsce nad Garigliano, zawsze jednak wypadki te, choć przewidziane, silnie zajmują. W przejściu nawet Garigliana Piemontczycy mniejszy natrafili opór niż się spodziewano, gdyż w Gaecie zajęto się bardziej rozszerzeniem mylnych wieści o zwycięztwie w dniu 29 października — na papierze odniesionem, niżli urządzeniem energicznego oporu nad Garigliano.

Zestawiwszy powyższe depesze z doniesieniami o dawniejszem położeniu rzeczy, możemy te dwa ważne wypadki, poddanie się Kapui i przejście Garigliana w następujących słowach opowiedzieć.

W skutku narady odbytéj między królem Wiktorem Emanuelem, naczelnikiem jego sztabu jenerałem Fanti i Garibaldim w Teano 25go paźdz., wojska Garibaldego wsparte przez dywizyę piemoncką jenerała Della Rocca i parkiem artyleryi oblężniczéj piemockiéj, obległy ściślej Kapuę, kiedy główny korpus piemoncki, do którego przyłączyła się dywizya jen. Sonnaz, a może jaki oddział Garibaldzistów, skoncentrował się pod osobistém dowództwem króla Wiktora na lewym brzegu Garigliana przy ujściach téj rzeki, aby sforsować jéj przejście, wyprzeć królewskich z przeciwnego wybrzeża, ruszyć pod Gaetę i obledz wkońcu tę twierdzę. Co do pierwszego działania, to jest oblężenia Kapui, jenerał inżynieryi Della Rocca kierujący w takim charakterze robotami oblężniczemi, wezwał załogę Kapui do poddania się. Gdy jednak ta odrzuciła żądanie, posuwał szybko roboty bateryj oblężniczych. Po ukończeniu takowych, rozpoczął rano 2go listopada ogień naraz ze wszystkich dział, a po kilkogodzinnym ogniu załoga Kapui wyprawiła parlamentarzy dla ułożenia się o poddanie. Dnia 2go t. m. wieczór czy też 3go rano stanął układ o poddanie się, na mocy którego załoga ma wyjść z honorami wojskowemi to jest z bronią i chorągwiami, lecz następnie żołnierze załogi mają broń złożyć i udać się jako jeńcy wojenni do Neapolu, zkąd odwzieni zostaną zapewne do Genui.

Co się tycze drugiego działania, sforsowania przejścia przez Garigliano, wiemy, że na lewem brzegu tej rzeki skoncentrowało się pod dowództwem Wiktora Emanuela 20 do 25 tysięcy Piemontczyków, a na prawym brzegu wzgórza strome i panujące nad rzeką zajmowało 15,000 królewskich silnie opartych. Piemontczycy mający wyborną artyleryę, zbudowali baterye na przeciwko mostu żelaznego na Garigliano, i z pomocą ogniatych bateryj most ten zdobyli. Równocześnie wspierająca wojska lądowe flota piemoncko-neapolitańska zbudowała ze statków drugi most poniżej w samem ujściu tej rzeki; czy wice-admirał francuski wzbronił w istocie flocie tej strzelać do wojsk królewskich na wybrzeże? jestto dotąd pytanie niezupełnie rozstrzygnięte, chociaż przeważa szła za mniemaniem, że wieść o owym zakazie była mylną. Zdaje się, że po zdobyciu mostu żelaznego i po utwierdzeniu się Piemontczyków na drugiéj stronie rzeki, królewscy zwątpili już o dalszéj obronie i cofnęli się pod Gaetę. Gdy jednak twierdza ta objąć może zaledwie 6 do 8 tysięcy załogi, reszta przeto wojsk królewsko-neapolitańskich albo musi okopać się pod tą twierdzą albo schronić się na terytoryum państwa papieskiego. Dodać tu jeszcze możemy, że ten bój przy forsowaniu Garigliana stoczony został w tych samych miejscach, gdzie przed wiekami zwiódł krwawą walkę Maryusz cofający się przed Syllą.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Turyn 4 listopada. Urzędownie donoszą z Neapolu z d. 3 b. m.: Piemontczycy pod wodzą Wiktora Emanuela odnieśli świetne zwycięstwo po tamtéj stronie rzeki Garigliano. Armia króla neapolitańskiego zaatakowana z wielką natarczywością z przodu przez wojsko, z z boku przez flotę, została rozpędzoną i pozostawiła w rękach Piemontczyków namioty, wozy, materyały wojenne i wielką ilość jeńców. Jen. Sonnaz ścigał nieprzyjaciela i zajmuje stanowisko, które góruje ponad Gaetą i Molo. Król odprawi dzisiaj wjazd do Neapolu. Liczba wziętych w niewolę Neapolitańczyków, wynosi 11,000.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 5 listopada		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	343	337
Ruble obrączkowe agio.		110	108
Talary pruskie za 150 złr. now		75	74
Srebro nowe.	złr.	134½	132½
Półimperyały rosyjskie	„	10 90	10 70
Napoleondory 20-fr.	„	10 70	10 50
Dukaty holenderskie ważne	„	6 26	6 16
„ austryackie	„	6 36	6 26
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	6 50	85 —
Obligacye indemn. z kuponami.	„	67	65 50
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	76 —	75 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%	„	152	150
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99⅓

Wiedeń 5 listopada (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	114	—
Hamburg 100 marków	100	30
Londyn 10 Ł.	132	90
Paryż 100 franków	52	89
Dukat	6	37½
5% Metaliki	65	80
„ „ na walutę austr.	62	—
4½% „	58	75
4% „	52	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	124	25
„ „ 1854	89	25
„ „ 1860	88	25
„ Kredytu ruchomego	105	—
Pożyczka narodowa.	76	10
Obligacye indemn. galic.	67	—
Akcye bankowe	751	—
„ kolei północnéj	1832	—
„ kredytu ruchomego	169	40
„ kolei francusko-austryackiéj	257	—
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	149	50

Lwów 2 listopada	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 32	6 26
„ austryacki	6 35	6 30
Półimperyał rosyjski	10 93	10 78
Rubel rosyjski	2 11	2 8
Talar pruski	2 2	1 99
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 3	83 15
Oblig. indemn. bez kupon.	67 23	66 38
Pożyczka narodowa bez kupon.	76 15	75 —

Warszawa 3 listopada.		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 46
Obligi skarbowe	„	90 13	—
kupon		—	— 36⅔
Listy zastawne III okresu	rubli	14 70	—
kupon			— 21 5/6

Wrocław 3 listopada.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75	—
Polskie bilety bankowe	89 1/12	—
„ listy zastawne	87½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100½
„ „ „ 3½%	-	94½
Obligi kolei krak.-szląsk.	72 7/12	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali do 3 od 5 Listopada.

HOTEL POLLERA. Steinkeller Piotr ob. z Prus. Tänzel Karol ck. rotm. huzarów, Stanisław Jordan Stojowski właś. dóbr z Tarnowa. Perl Michał aptek. z żoną z Tarnopola Adolf Neubauer ob. z Nowego Tyczyna. Hirf Karol prywatny z Zwikawy. Tyszkowska Wiktorya właś. dóbr z Poporówki. Jankowski Ludwik wł. dóbr z żoną z Częstochowy. Nosawas Stefan adwo. z Wiednia. Oszacki Jan dok. med. i chirurgii z Krzeszowic. Saugie Antoni kasyer z Tenczynka Gönei Ferdynand urzęd. z Rzeszowa. Blitz Wojciech kupiec z Pragi Gohludka Jan adw. z Białej. Kranz Gerson rabin z Oświęcima Rösler Władysław ck. rot. żandar. ze Lwowa. Marya Elwira Zeller obyw, z Szwajcaryi. Werner Arnold kupiec z Jas. Waygaut Eugeniusz ck. kapitan z Przemyśla. Zapałowicz Antoni z Wadowic. Wygrzywalski Michał ck. urzęd. z Kalwaryi. Obertyński Hipolit ob. z Galicyi. Kotkowski Władysław wł. dóbr z żoną z Pragi. Kraus Henryk kup. z Pragi. Riedel Adolf kap. marynarki z Hamburga. Kobielski Franciszek z Andrychowa.

Inseraty.

Składając uprzejme dzięki wszystkim tym, którzy łaskawie podjęli się rozpowszechnić ułożoną przezemnie

„HISTORYĄ POLSKĄ dla LUDU“

upraszam zarazem o zwrot niesprzedanych egzemplarzy lub przypadającą za nie należytość

najdaléj do 31 grudnia r. b.

na ręce Administracyi „Czasu“, z powodu iż koszta druku pomienionego dzieła nie zostały dotąd pokryte.

Ludwika Leśniowska.

(1067-2-4)

Najnowsze

Kapelusze Paryskie

oraz

Bieliznę Męzką

otrzymał Handel

TEOFILA SEIFERT

w KRAKOWIE. (1024-3-4)

Z wolnéj ręki do sprzedania pod korzystnemi i łatwemi warunkami dobra ziemskie pańszczyzniane:

Markocice i Klonów

w Królestwie Polskiem—mila od Miechowa, cztery od Krakowa, w ziemi pszennéj z obszernemi lasami, w okolicy najpiękniéjszéj, górzystéj zdrowéj; gorzelnia, browar piwny, dwa młyny średnie, staw rybny, znaczna rozprzedaż gipsu i cegły — wiadomość na miejscu, — od Krakowa przez komorę Michałowice miasto Słomniki, wieś Prędocin.

Zielenice do **Markocic.** (1075-1-3).

OBWIESZCZENIE.

C. kr. uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

W magazynie Krakowskim są na sprzedaż następujące materyały:

900 centnarów wagi wiedeńskiéj celnéj starego żelaziwa lanego,
500 „ „ „ „ starych obręczy kołowych (tyres),
100 „ „ „ „ osi,
1200 „ „ „ „ żelaziwa kutego w odłamkach większych,
300 „ „ „ „ „ „ „ małych,
1700 „ „ „ „ „ z odłamków szyn,
150 „ „ „ „ staréj blachy żelaznéj,
20 „ „ „ „ odłamków miedzi,
17 „ „ „ „ „ mosiądzu,
35 „ „ „ „ kruszcu różnego,
25 „ „ „ „ opiłków żelaza lanego,
150 „ „ „ „ „ „ kutego,
12 „ „ „ „ „ kruszczu różnego,
10 „ „ „ „ odcieczy oleju,
mała ilość opiłków miedzi,
„ „ odłamków resorów stalowych,

które się oddadzą w drodze ofert największą cenę podającemu.

Warunki nabycia kupujący w magazynie Krakowskim przeglądać może.

Wzywa się zatem PP. kupujących, ażeby oferty swoje pod napisem:

„Oferta do zakupienia materyałów starych“

które w 10-procentowe wadium zaopatrzone być mają,

najdaléj do dnia 17 Listopada r. b.

do Zarządu centralnego w Wiedniu „Heidenschuss“ w gmachu Zakładu kredytowego wnieśli.

Również musi być w ofercie szczególnie wyrażone: że oferent warunki sprzedaży przeglądał, takowe zrozumiał i podpisał.

Wiedeń dnia 18 Października 1860 r. (1070 2-3)

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

C. kr. uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

Dla ruchu na przestrzeni z **Krakowa** do **Przemyśla** potrzeba na rok 1861

materyałów budulcowych i rzniętych

w wartości około 58,130 złr. w. a.,

których dostawę w drodze ofert uskutecznić się zamierza.

O gatunku jako też i rozmiarze tego drzewa, i warunkach liwerunku można w inspekcyi i w eksponowanych biórach Towarzystwa na stacyach w **Jarosławiu, Radymnie** i **Przemyślu** wywiedzieć się.

Dostawa może się z dniem **1 Stycznia 1861** zacząć, a musi być z **końcem Czerwca 1861** zupełnie ukończoną.

Do liwerowania chęć mających wzywa się, by swe oferty wraz z **10-procentowem wadium** obliczonéj kwoty całéj oferowanéj ilości w gotówce, albo w giełdowych papierach podług dziennego kursu

najdaléj do dnia 17 Listopada rb.

do Zarządu centralnego ck. uprz. kolei galic. Karola Ludwika w Wiedniu *Heidenschuss* w gmachu Zakładu kredytowego

wnieśli. — W ofercie ma być dokładnie wyrażone wiele z każdego gatunku, na którą stacyę i po jakiéj cenie dostawa zamierzoną jest.

Wadya nieuwzględnionych ofert będą w przeciągu 8 dni po upłynionym rozstrzygnieniu zwrócone. (1065-2-3)

Wiedeń 18 Października 1860 r.

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0' Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	331''' 13	+ 0'4	90	zachodni słaby	pochmurno	śnieg	— 3'6	+ 0'8
	10	30 88	— 3 6	73	„ „	pogoda			
4	6	30 38	— 2 6	76	„ „				
	2	29 98	1'7	73	„	„		— 3'1	— 1'
	10	30 22	— 0 4	85	zach.-połud. słaby	„			
5	6	30 39	0 0	90	zachodni „	pochmurno	śnieg		

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

przychodu i rozchodu Izby handlowo-przemysłowéj w Krakowie z końcem r. 1859.

I. OBRÓT FUNDUSZÓW.

(W walucie austr.)	Z osobna złr. kr.	Razem. złr. kr.
Przychód:		
Pozostałość w kasie z końcem r. 1858		675 8½
Składki od uprawnionych do wyborów		3601 81½
Dopłata od Magistratu na pomieszkanie		210 —
Ogół przychodu		4488 70
Rozchód:		
Pensye, zasługi i dyety	2315 15	
Przybory kancelaryjne	139 60½	
Druki	59 89	
Książki, dzienniki oraz oprawa ksiąg	147 43½	
Opał	96 90	
Światło	21 11	
Portoryum pocztowe	41 37	
Dopłata do komornego za rok 1859.	10 50	
Koszta podróży.	15 21	2847 15
Komorne za lokal na rachunek Magistratu	216 12½	
Zwrot częściowy zaliczki rządowéj.	387 3	603 15½
Razem		3450 30½
Przytem pozostałość w kasie z końcem r. 1859		1038 39
Ogół rozchodu i przychodu		4488 70

II. WYKAZ MAJĄTKU.

Stan czynny:		
Zaległe składki od uprawnionych do wyborów		2634 34½
Zwracalna od Magistratu kwota za nadpłacone komorne w r. 1858 i 1859	14 —	
Zwracalna od Magistratu kwota za sprawione utensylia w r. 1858	75 60	89 60
Razem		2723 94½
Stan dłużny:		
Zwracalna zaliczka skarbowi rządowemu		1187 97
Po odtrąceniu stanu dłużnego pozostaje majątek czynny		1535 97½
Przytem pozostałość w kasie z końcem roku 1859		1038 39½
Zatem całkowity majątek Izby z końcem roku 1859 wynosi		2574 37

Od Izby handlowo-przemysłowéj.

W Krakowie dnia 31 października 1860.

(1081) Za zgodność: ***Jan*** hr. ***Załuski.***

Sprzedaż Skakunów

oryginalnych czarnochów czyli Murzynków (Negretti)

pochodzących z Hoszelic (Hoschlitz)

z Ojca zdrowych.

Zgłosić się do Zweibradt pod Wrocławiem.

(1078-1-3). *Lübbert.*

NOTARYUSZ

STEFAN MUCZKOWSKI

mieszka (1076-2-4)

przy ulicy Brackiéj pod L. 153 w domu pod „białą Głową.“

Pierwsza węgierska

ck. wyłącznie uprzyw.

FABRYKA

Kamieni młyńskich.

Kamienie z téj fabryki odznaczają się tem, że przewyższają w dobroci i trwałości kwarcowe kamienie młyńskie francuskie. Podatność i użyteczność ich zaręcza się. Zamawiać je można po cenach fabrycznych wal. austr. przez

Karola Ullmana w Białéj, (na Szlązku). (1074-2 3)

Od Ekspedycyi.

Na dniu 4 listopada r. b. wyprawiono „Dodatek miesięczny“ z sierpnia na następujące stacye pocztowe:

Badenu pod Wiedniem, Brzeżan, Berna moraws., Brzostka, Bochni, Buska, Brzeska, Bolechowa, Buczacza, Bełza, Brodów, Biecza. — Czortkowa, Cieszyna, Chrzanowa, Czerniowiec, Ciężkowice.— Dubiecka, Dukli, Dąbrowy, Dynowa, Dzikowa, Drohobycza. Dębicy.— Glinian, Grodźca (Gratzu), Gdowa. — Halicza, Husiatyna, Horodenki. — Izdebnika, Jagielnicy, Jaworowa, Jaryczewa, Jarosławia, Jasiennicy.— Krzywiec, Kaniży wielkiéj, Krzeszowic, Kalwaryi Zebrzydowskiéj, Krosna, Kaszowa, Kopyczyniec Kołoméi.—Leżajska, Limanowy, Lutowisk, Lwowa, Łancuta, Łącka. — Miejsca. Mielca, Medyńca, Mikuliniec, Mościsk, Mostów wielkich. — Narajowa, Niżniowa, Niepołomic, N. Targu, N. Sącza.— Ottyni, Oświęcima. — Przeworska, Podhorec, Pragi, Przemyśla. — Rzymu, Rohatyna, Rudek, Ropczyc, Rzymu, Rawy ruskiéj, Radomyśla, Rymanowa, Rozwadowa, Rzeszowa. — Stryja, Strzyżowa, Sędziszowa, Suchy, Śniatyna, Suczawy, Sądowéj Wiszni, Sieniawy, Sokala, Sambora, Sanoka, Szechiń, Stanisławowa, Tyśmienicy, Tłustych, Trębowli, Tarnopola, Tarnowa. — Ujścia solnego. — Wadowic, Wieliczki, Wiednia. — Zarszyna, Zaleszczyk, Żywca, Zborowa, Zatora, Złoczowa, Żółkwi.

TEATR KRAKOWSKI

POD DYREKCYĄ

JULIUSZA PFEIFFRA.

We Wtorek dnia 6 Listopada 1860 r.

Helena de la Seigliére.

Komedya w 4 aktach z francuskiego przez Juliusza Sardeau.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*